

**XX. Seminarium „Społecznej Gospodarki Rynkowej i Integracji Europejskiej”
- Vlotho 2011**

W dniach 15.08-28.08 odbyło się 20. jubileuszowe seminarium z zakresu społecznej gospodarki rynkowej i integracji europejskiej, corocznie organizowane przez Ludwig Erhard Stiftung w Bonn oraz Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Warszawie. Miejszem spotkania tradycyjnie jest Gesamteuropäisches Studienwerk e. V. w miejscowości Vlotho, które leży we wschodniej Westfalii, w okolicy nazywanej zielonymi płucami Niemiec. Sam GESW założony został w 1954 roku, gdyż okazało się, że w odwróconej plecami do Wschodu, funkcjonującej od 5 lat Republice Federalnej uświadomiono sobie, że na wschód od Łaby także istnieje Europa. Ośrodek miał służyć integracji i budowaniu wspólnej Europy. Stara się to robić do dziś.

Z kolei Fundacja Ludwiga Erharda z Bonn przez dwie dekady uznała za stosowne zapraszać 24-osobową grupę z Polski, kwalifikowaną przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, by przekazywać wiadomości i materiały na temat fenomenu społecznej gospodarki rynkowej, której sukcesy wiążą się nade wszystko z imieniem tegoż polityka. Wydaje się więc, że kooperacja spełnia wymogi jej postawione i przynosi obopólne korzyści. Łatwo przeliczyć, ile osób zapoznało się z tą czasami nieznaną, często przeinaczaną, za to hasłowo trafiającą w uniwersalne oczekiwania odbiorców problematyką. Z kolei idea i zakres tematyczny *Sozialemarktwirtschaft* daleko przekroczyły granice jej pochodzenia. Zatem okres współpracy, który upłynął, należy uznać za udany, w czym niewątpliwie swój nieoceniony wkład mieli prof. dr hab. Piotr Pysz, od samego początku merytorycznie kierujący realizacją programu oraz prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska, prowadząca stronę polską od 1997 roku, umiejętnie podtrzymująca kooperację i z troską o coraz wyższy poziom seminarium dobierająca uczestników z całego kraju.

Mimo zachowania zrębów od początku realizowanego programu seminarium (klasyka ordoliberalizmu i społecznej gospodarki rynkowej, jak też aspekty i problemy funkcjonowania integracji europejskiej), upływające dwadzieścia lat pokazują zarazem, jak bardzo zmieniła się treść prowadzonych zajęć w większości tych obszarów. I to mimo tych samych w zasadzie prowadzących osób! Można rzec, że spotkania wymuszały coraz bardziej pogłębione studia co roku ponawianych zagadnień, gdyż przy częściowo powtarzającym się audytorium, nie wypadało prowadzącym replikować treści wcześniej wygłoszonych wykładów. Będzie to może widać na omawianych poniżej wybranych tematach. Trzeba bowiem nadmienić, że wyjazdy do Vlotho obejmowały co roku uczestników już obytych z tematyką, jak i nowicjuszy. Nie ułatwiało to bynajmniej prowadzenia zajęć, tym bardziej, że pośród słuchaczy byli nie tylko przedstawiciele środowisk naukowych, ale także praktycy,

posiadający pragmatyczne nastawienie i odległe od teoretycznych rozważań oczekiwania.

Ordoliberalizm i Społeczna Gospodarka Rynkowa

W obrębie zasadniczego obszaru przedmiotowego trudno o radykalne zmiany. Temat jest wyraźnie zadany, trzeba go pogłębiać, z czego z godnym uwagi zaangażowaniem wywiązywali się prof. Piotr Pysz, specjalizujący się w coraz szerzej ujmowanym obszarze gospodarki ładu oraz dr Horst-Friedrich Wunsche, z przekonaniem broniący autonomii myślenia i działania Ludwiga Erharda jako profesora i polityka, twórcy społecznej gospodarki rynkowej, którego przez 5 lat był osobistym sekretarzem naukowym.

Przyjęło się uważać, że ordoliberalizm jest teoretycznym fundamentem społecznej gospodarki rynkowej. Zjawisko ordoliberalizmu stało się i w tym roku punktem wyjścia dla rekonstruowanej analizy, a jej częściami składowymi były: *po pierwsze* filozoficzno-ideologiczne odniesienia, metodologia badawcza i polityka gospodarcza oraz *po drugie* poszerzone przedstawienie Euckenowskiego porządku konkurencji z pogłębionym omówieniem konstytutywnych zasad.

Koncepcyjne podstawy ordoliberalizmu

Ordoliberalizm jest dziełem ekonomistów związanych z niemieckim obszarem językowym, więc jego założenia filozoficzne wywodzą się z ducha przeważających w tej przestrzeni kulturowej ontologicznego oraz etycznego idealizmu. Rozpoznane i przyjęte zostały takie wartości kultury europejskiej jak wolność i odpowiedzialność jednostki, równość czy sprawiedliwość. Choć wydaje się to oczywiste, wypada przypomnieć, iż nie wszędzie tak było, by wskazać przykładowo na kult kolektywnych wartości w Chinach czy odmienną interpretację wolności i sprawiedliwości w krajach realnego socjalizmu. W założeniach koncepcji ordoliberalnej musiało znaleźć się rozliczenie z materializmem historycznym z jego deterministyczną postawą, odległą od wymienionych wyżej ponadczasowych wartości, jak też jego definitywne odrzucenie. Nie było akceptacji dla tezy zakładającej, że kapitalistyczna gospodarka jest niezbędnym stadium w historycznym rozwoju prowadzącym początkowo do socjalizmu i następnie nieuchronnie zwycięskiego komunizmu. Także wszelkie odniesienia do teorii chaosu jako koncepcji rozwoju ludzkości nie znajdowały cienia akceptacji. Ordoliberalizm zajmuje miejsce w koncepcjach rozwoju społeczeństw gdzieś w środku pomiędzy determinizmem materializmu historycznego a szeregowaniem przypadków właściwych teorii chaosu, jakkolwiek nie są to zbyt fortunne kryteria lokalizacji.

Ale najbardziej zaawansowane studia z ordoliberalizmem w tle narosły na polu rozważań metodologicznych. Pojawił się znany i rozwiązywalny zawsze

w jedną stronę dylemat przedmiotu i metody ekonomii jako nauki. Ordoliberalizm nie ujmuje przedmiotu dociekań ekonomicznych tak, jak to robią neoklasyczne teorie, co J.K. Galbraith trafnie nazwał „techniczną ucieczką z realnego świata” w świat abstrakcyjnych, mikro- i makroekonomicznych modeli, których pierwszym sygnałem były „marginalne rewolucje” czy też „optima Pareto”, w następstwie prowadzące do ogólnej teorii rynkowej równowagi. Ordoliberalizm zmierzał do nadania logice i precyzji wywodów neoklasycznych ram realnie istniejących w aktualnie występujących porządkach gospodarczych ówczesnych krajów. W tym kontekście należy patrzeć na wysiłki Waltera Euckena dokonania syntezy neoklasycznej teorii z niemiecką szkołą historyczną. Z pomocą ordoliberalnego projektu zakładał przewycięzenie wielkiej antynomii, osiągając zlanie w ekonomii politycznej teoretycznego i historycznego myślenia w jedno.

W ordoliberalizmie nie podziela się również stanowiska Maxa Webera bezwarunkowej neutralności naukowych sądów i twierdzeń. Poprzez orientację na przyjęte w kulturze europejskiej pozaczasowe wartości ordoliberalna koncepcja posiada w wysokim stopniu normatywny charakter. Obydwa rodzaje wypowiedzi, pozytywne i normatywne, są w ramach koncepcji ordoliberalnej równoprawne. Trzeba je natomiast umieć rozróżniać, szczególnie gdy przechodzi się do sfery politycznej.

Ordoliberalizm poszerza dotychczasowe poszukiwania przedmiotu ekonomii politycznej, którym ma być porządek. Takie postawienie kwestii badawczej umożliwia integrację w przedmiocie społecznych wartości z historycznymi aspektami gospodarki. Ekonomia powinna się skupiać nade wszystko na określeniu przedmiotu badań i przez niego, a nie metodą badawczą ma być definiowana. Przy tym założeniu Lionela Robbinsa ujęcie ekonomii z 1927 roku, głoszące że ekonomia to nauka badająca ludzkie zachowania rozumiane jako związki relacji pomiędzy celami do osiągnięcia a niedoborem środków, które zawsze mogą być alternatywnie użyte – nie jest odległym od stanowiska ordoliberalistów określeniem. Przy czym akcent położony jest tu na zachowania gospodarujących ludzi, a nie problemie alokacji z reguły brakujących zasobów. To ostatnie rozwiązywał liberalizm poprzez wiarę w mechanizm rynku. Dla jego funkcjonowania mającego na uwadze dobro jak największej ilości podmiotów, potrzeba jednak ładu. Jego ramy stanowią zasady, bowiem ordo to principia, nie zaś wskazówki, wskaźniki czy zalecenia.

Poszerzenie przedmiotu badań musiało pociągnąć wzbogacenie repertuaru metod. Ordoliberalizm odchodzi od dotąd dominującej w ekonomii metody ilościowych ustaleń modeli równowagi na najwyższym poziomie abstrakcji. Absolutnie konieczne są paralelne poszukiwania jakościowe. Przykłady takiej postawy badawczej znaleźć można u takich ekonomistów jak Walter Eucken, Friedrich A. von Hayek, Wilhelm Röpke czy Ludwig Erhard. Szukać w ich dziełach rozwiązań problemu alokacji za pomocą wyrafinowanych metod ilościowych jest nieporozumieniem, by nie rzec absurdem. Dla tych badaczy

nieodzowne było, ze względu na przedmiot, wzmocnienie, czy wręcz inkorporacja w paradygmat ekonomii metod innych nauk społecznych, zwłaszcza psychologii, socjologii, antropologii i dziedzin prawnych. W tym także podejściu ujawnia się w pełni znaczenie ekonomii jako „królowej” nauk społecznych.

Dominujący w ekonomii neoklasycznej monizm metodologiczny zostaje zastąpiony pluralizmem metod myślenia. Obiektem dociekań jest konkurencja rynkowa. Dotychczasowe badania ekonomiczne prowadzone w duchu metodologicznego indywidualizmu powinny zostać uzupełnione o holizm metodologiczny. Uprawiany w wymiarze mikroekonomicznych badań paradygmat metodologicznego indywidualizmu, przejawiający się w maksymalizacji funkcji celu aktorów rynkowych oraz przywracaniu równowagi rynkowej przez elastyczny system cen, musi zostać oflankowany poszukiwaniem i ustaleniem wartości istotnych w gospodarującym społeczeństwie oraz porządkiem gospodarczym pochodzącym z myślenia systemowego.

Strukturalnie holistyczna ordoliberalna koncepcja w pełni objawia się w swojej „podwójnej złożoności”. Z jednej strony zawiera program dla polityki gospodarczej obejmujący cztery zasadnicze części składowe: nadrzędne cele, zasady porządku, metody oraz instrumenty ważne zarówno dla polityki gospodarczej, jak i podmiotów gospodarujących; z drugiej – ordoliberalna polityka porządku powinna równocześnie na poziomie mikro- i makroekonomicznym wpływać na sposób postępowania indywidualnych podmiotów, nie ograniczając ich swobody wyboru. Stwarza i ujmuje ramy ładu oraz biegnących w nich procesów.

W porównaniu z klasycznym liberalizmem wprowadzany jest nowy obraz człowieka. Jednowymiarowy *homo oeconomicus* tu nie wystarcza. Do ordoliberalistów o wiele lepiej przystaje koncepcja człowieka socjoekonomicznego, wielowymiarowego, gospodarującego podmiotu. Ale ten przystający do ordoliberalizmu *homo socio-oeconomicus* nabiera różnicujących właściwości u poszczególnych przedstawicieli: (i) dla Waltera Euckena jest to wolny człowiek w swoim postępowaniu kierujący się etycznymi zasadami. Powinien posiadać wewnętrzne *ordo* własnego życia. Nie można się powstrzymać od uwagi, że jest to jeden z przejawów wpływu filozofii jego wielkiego ojca Rudolfa, twórcy etycznego aktywizmu w ramach szerszego nurtu filozofii życia, na stanowisko syna, ugruntowującego podstawy swojej ekonomii w szerszym kontekście nauk. (ii) Ludwig Erhard także akcentuje wolność jako naczelną wartość dla modelu człowieka w jego koncepcji. Z tym, że rozróżnia dwa jej rodzaje: „wolność od” oraz „wolność do” interpretowane jako Erhardowska „źródłowa wolność”. W tym drugim znaczeniu, „wolności do” występuje nieodłączny związek z odpowiedzialnością, czyniąc z tej pary wartości jakby rodzaj prawa natury. (iii) Friedrich A. von Hayek z kolei, nie będący ordoliberalą *sensu stricte*, stawia na indywidualną wolność jako

najwyższą wartość. Odpowiedzialność jednostki natomiast jest instrumentalna w stosunku do własnej wolności w ramach społeczeństwa.

Pozostają jeszcze do rozważenia trudności wdrożeniowe polityki ordoliberalnej. Jak się wydaje, mają one przyczynę w sferze politycznej. Istnieje narastający rozłam pomiędzy współcześnie istniejącą formą demokracji masowej, wspartej władzą massmediów, które w imię zasady permanentnej aktywności stymulują i nadzorują władzę państwa nad gospodarką a ordoliberalnym założeniem postulującym samoograniczenie władzy państwa w kształtowaniu porządku gospodarczego. Rynkowy proces przebiega przecież w ramach ustalanych przez państwo zasad ustalających porządek. Jak ten dylemat ograniczającej ale niezbędnej obecności państwa i narastającego wskutek rozbudzanych żądań i oczekiwań jego nadmiaru rozwiązać?

Niewątpliwie istnieje konieczność ustanowienia instytucji o rozsądnych kompetencjach politycznych w ramach organów państwa, która zadanie kształtowania polityki porządku przejmie na siebie. Taka jednostka musi być wolna od bieżących nacisków politycznych i biznesowych, zabezpieczona przed oddziaływaniem grup interesów, a jednocześnie w długim horyzoncie czasowym powinna spójnie i kompleksowo kształtować ramy porządku gospodarczego. Inspiracją do powołania takiego „centrum polityki ładu gospodarczego” (Zentrum der Ordnungspolitik) był wysunięty swego czasu przez Friedricha A. von Hayeka projekt przekształcenia wyższych izb parlamentów w organ sprawujący pieczę nad długofalową polityką gospodarczą. Aktualnie mogłaby to być agenda funkcjonująca przy Europejskim Systemie Banków Centralnych lub Trybunał Konstytucyjny, o nieco większym zasięgu od istniejących. Nie trzeba specjalnie dodawać, że znalezienie takiego rozwiązania, w świetle kryzysowych doświadczeń ostatnich dosłownie lat, staje się potrzebą chwili. Wiara w zbiorową mądrość rynku może bowiem zawieść oczekiwania po raz kolejny, a przez Euckena postulowane powiązanie pryncypiów ordo z realnością gospodarczą wymykającą się spod wszelkiej kontroli, być może stwarza bardziej wiarygodną perspektywę na powrót w krainę normalności.

Pryncypia koncepcji ordo wg Waltera Euckena, znane już z opracowań będących pokłosiem wcześniejszych seminariów,¹ zostały tym razem nad wyraz gruntownie przedyskutowane. Podłożem było sięganie do oryginalnych prac Euckena, a szczególnie inspirujące stały się przemyślane odniesienia do realiów współczesności. Pogłębiona analiza konstytutywnych zasad ładu gospodarczego: sprawnie funkcjonujący system cen, prymat stabilności waluty, otwartość rynków, własność prywatna jako forma wytwarzania, wolność umów podmiotów gospodarczych, tychże podmiotów odpowiedzialność materialna oraz stałość polityki gospodarczej, którą uczestnicy otrzymali, z pewnością

¹ Więcej zob.: A. Czech: *Walter Eucken jako twórca założeń ordoliberalizmu*, „Biuletyn Naukowo-Informacyjny DOM EKONOMISTY”, PTE Katowice, 1999, nr 4/24, zwłaszcza ss. 36-39; tegoż: *Repetitorium z ordoliberalizmu: sytuacja – twórcy – zasady*, w: *Gospodarka w obliczu globalizacji. Przegląd wybranych zagadnień*, pod redakcją naukową K. Jędralskiej i L. Żabińskiego, PTE, Katowice 2003, szczególnie ss. 42-46.

zachęci do jeszcze głębszych studiów, własnych przemyśleń i dalszego przekazu. Tym bardziej, że zabrakło czasu na dłuższą refleksję nad pryncypiami regulatywnymi, też zresztą w poprzednich latach rozważanymi. Studiowanie koncepcji ordoliberalnej, tak jak każdej poważnej teorii ekonomicznej, przypomina drogę, której końca nie widać. Stanowi wartość samą w sobie, nie mówiąc o tym, że zawsze będą pojawiać się nowe zjawiska, z którymi stare idee i kiedyś udane rozwiązania trzeba zestawiać i konfrontować.

**Dr. H.F. Wünschego obrona Erharda jako głównego autora
Społecznej Gospodarki Rynkowej**

Dr Horst-Friedrich Wünsche jest legendą wlothowskich seminariów. Był z ramienia Fundacji Ludwiga Erharda ich współtwórcą. I niezmiennie także ich znaczącym realizatorem. Jego wykłady zrazu wprowadzały w problematykę ordoliberalizmu² i zawsze naświetlały fenomen społecznej gospodarki rynkowej. Wychowany na seminarium u Friedricha A. von Hayeka, będący po studiach osobistym współpracownikiem Ludwiga Erharda, przejął tego ostatniego pogląd na gospodarkę, stając się z biegiem lat strażnikiem poprawności interpretacyjnej jego myśli i dzieła. Szczególnie dotyczy to udanego wprowadzenia w życie koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. Wrażliwość dra Wünschego na tę kwestię dawała o sobie znać także i w tym roku.

Po pierwsze, wniósł sprzeciw wobec powszechnie przyjętego stanowiska, głoszącego, że koncepcja ordoliberalna była teoretyczną podstawą dla Erharda wizji i programu społecznej gospodarki rynkowej,³ w szczególności zapożyczaniu założeń z prac Euckena. Argumentacja była następująca: zasady będące ordoliberalnym ładem zostały w dojrzałej postaci ogłoszone dopiero w dziele pośmiertnym *Grundsätze der Wirtschaftspolitik* w 1951 roku, podczas gdy społeczna gospodarka rynkowa już dzięki determinacji Erharda trzy lata aplikowana była w praktyce. Ale nie arytmetyka lat była tu najważniejsza. Euckena zasady gospodarki oparte na konkurencji nie posiadały w najmniejszym stopniu waloru stosowalności. Były ogólnymi ramami porządku, których nie należało łamać. To jest niepodważalne dokonanie fryburskiego lidera ordoliberalistów. Ale nawet najefektowniejsza propozycja nie oznacza od razu implementowania. Były wręcz przez Erharda uważane za czystą spekulację. Wprowadzenie teoretycznego programu w życie to droga trudna, wymagająca politycznych umiejętności i takie Erhard posiadał, czego dowodem jest sukces Społecznej Gospodarki Rynkowej.

² Por. jego podział stanowisk liberalnych w Niemczech lat 30. i 40. XX wieku (A. Czech: *Dziesiąte Seminarium „Społecznej Gospodarki Rynkowej” Vlotho 2001*, w: „Biuletyn Naukowo-Informacyjny DOM EKONOMISTY”, PTE Katowice, 2001, nr 1-2/27-28, s.19).

³ Takie stanowisko jest prezentowane w najbardziej dojrzałej w polskim piśmiennictwie publikacji, jaką jest monografia Piotra Pysza *Społeczna gospodarka rynkowa. Ordoliberalna koncepcja polityki gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Warto w tym miejscu zrobić dygresję dotyczącą sposobu postępowania Erharda jako polityka gospodarczego. Miał wyraźnie sprecyzowane etapy:

idea główna (*Leitbild*) → koncepcja → program polityczny.

W pierwszym etapie było miejsce na pryncypia właściwe dla danego obszaru, które są kluczowo ważne. W drugim, koncepcyjnym, następowało przeformułowanie idei głównej w wolny od sprzeczności, operacyjny system celów i reguł/zarządzeń czyli zestaw koniecznych przesłanek działania. Krok trzeci to konkretyzacja koncepcji do poszczególnych środków. Czyż nie była w tym nadzwyczajna prostota wiodąca do sukcesu w dobie, w której nikomu nie przyszło na myśl rozwozić się o potrzebie zarządzania strategicznego?

Wracając do tematu, po drugie, myliłby się ten, kto chciałby – zdaniem dr Wünschego – na tym rozróżnieniu poprzestać. Ludwig Erhard był nie tylko utalentowanym politykiem gospodarczym, ale także znaczącym badaczem-naukowcem. Zaświadczają o tym choćby fragmenty biografii, będące fundamentem jego naukowej postawy: 1919-1922 studium z zakresu *Betriebswirtschaftslehre* u prof. Wilhelma Riegera w Norymberdze; 1922-1925 studia ekonomiczno-socjologiczne na Uniwersytecie we Frankfurcie zakończone promocją doktorską u prof. Franza Oppenheimera; 1929-1942 praca badawcza w Instytucie Monitorowania Gospodarki w Norymberdze; od 1942 członek Instytutu Badań Przemysłowych w Fürth i Berlinie. Zdobył wtedy dużą wiedzę o funkcjonowaniu gospodarki, za co wyróżniony został w 1947 roku profesurą honorową Uniwersytetu w Monachium. Jako polityk dał się poznać dopiero po zakończeniu wojny. Zaczął od nieudanego kierowania ministerstwem gospodarki Bawarii 1945-1946; w latach 1947-1948 przez 6 miesięcy był przewodniczącym specjalnej grupy ds. pieniądza i kredytu, następnie do 1949 roku dyktował Zarządowi Gospodarki Zjednoczonych Stref. Obydwa stanowiska wymagały kooperacji z dowództwem sił okupacyjnych. Spektakularnym osiągnięciem był urząd federalnego ministra ds. gospodarki sprawowany nieprzerwanie w okresie 1949-1963; trzyletni okres federalnego kanclerstwa 1963-1966 to już na przekór najwyższej funkcji raczej schyłek politycznej kariery. Ale wbrew intencjom wykładowcy, to zaangażowanie polityczne uczyniło z nazwiska Erharda synonim społecznej gospodarki rynkowej.

Czym wreszcie jest, po trzecie, społeczna gospodarka rynkowa wg Erharda? W sposób dobitny powtórzone zostały założenia koncepcji i jej cele. Wypada najpierw przypomnieć, czym jest „społeczne” w gospodarce rynkowej wg stanowisk skrajnych. Dla neoliberala F.A. von Hayeka społeczną jest wolna gospodarka rynkowa. Z drugiej strony dla społecznego neoliberala – jak Wünsche określał Alfreda Müller-Armacka – gospodarka rynkowa może być społeczna poprzez podział. Dla Ludwiga Erharda obydwie stanowiska były nie do przyjęcia. Nigdy do zaakceptowania nie będzie możliwa wolna gospodarka rynkowa liberalistycznego piractwa z dawnych czasów, ani także wolna gra sił rynkowych, czy tym podobne frazy. Społecznie zobowiązana gospodarka

rynkowa ma przywrócić każdej jednostce jej ważność, docenić wartość jej osobowości i pozwolić rozporządzać wynikiem jej dokonań według jej woli i zamierzeń. Taki ma być wizerunek współczesnej gospodarki rynkowej – zdawał się przekonywać. Jak do tego doprowadzić? Trzeba przyjąć podstawowe cele gospodarczo-polityczne, którymi w Erharda społecznej gospodarce rynkowej są: (i) pełne zatrudnienie, gdyż nikt nie powinien być wykluczony z gospodarczych procesów oraz każdy musi mieć dostęp do produkcji i rynku, (ii) stabilność wartości pieniądza albowiem każdy musi sam zatroszczyć się o siebie i oszczędności, które gromadzi, nie mogą tracić na wartości. Wszystko inne – to konsekwencje przyjętych celów podstawowych.

Wychodząc z tak ustalonych kryteriów dokonał krytycznego przeglądu publikacji poświęconych dziełu Erharda. O trzech, może najbardziej znaczących trzeba tu wspomnieć. Pierwszą z nich jest znana w niemieckiej przestrzeni językowej biografia Volkera Hentschela *Ludwig Erhard. Ein Politikerleben*, (Olzog, München 1996), do której dr Wünsche zgłaszał szereg zastrzeżeń, podważających przez autora znajomość dokonań Erharda, jak również jego osoby. W szczególności sprzeciw budziło mało przekonujące osadzenie Erharda wyłącznie na niwie politycznej. Z uznaniem przyjął za to i wypowiadał się o biografii amerykańskiego historyka polskiego pochodzenia Alfreda C. Mierzejewskiego *Ludwig Erhard. Der Wegbereiter der Sozialen Marktwirtschaft*, (tł. z angielskiego z roku 2004, Pantheon, München 2006), akceptując założenie autora, że Erhard w pierwszym rządzie dążył do poprawy życia obywateli i jako wyraźnie satysfakcjonujące przypisanie mu miejsca w gronie intelektualistów, którzy prowadząc twórcze życie naukowe potrafią zachować dystans do gry interesów i grup zawodowych. Erhard opowiadający się za konsumentem, dlatego, że każdy obywatel jest także po części konsumentem, nie przyjmował politycznych kompromisów, by przypodobać się lub znaleźć czyjeś uznanie. Znał życie i mechanizmy polityki i będąc w niej, zarazem ją odrzucał, uważając myśl czy koncepcję za bardziej wpływową od politycznych dążeń czy nawet przemocy. Trzecią publikacją, nad jaką wraz z prowadzącym skupili się uczestnicy seminarium była najnowsza publikacja Sahry Wagenknecht *Freiheit statt Kapitalismus*, (Eichborn, Frankfurt/M. 2011). Autorka jest czołowym reprezentantem niemieckiej sceny politycznej, przywódczynią Nowej Lewicy („Die Linke”), eurodeputowaną. W uwodzącym publicystycznie stylu, w walce o wzrost poparcia dla swojej partii, nawiązała do postulowanego dobrobytu dla wszystkich, pisząc, że niemiecka polityka gospodarcza wiele zawdzięcza Alfredowi Müller-Armackowi oraz Walterowi Euckenowi, intelektualnym ojcom społecznej gospodarki rynkowej, choć polityczne przeobrażenia wypracowanych przez nich zasad związane są z nazwiskiem Ludwiga Erharda. Trudno zaakceptować taką wykładnię, tym bardziej, gdy lewicowa polityk konkluduje, iż gdyby pierwotną ideę rynkowej gospodarki do końca przemyśleć, dochodzi się wprost do socjalizmu, w którym wysoce szanowana jest wydajność i konkurencja, nie żaden centralizm. W

końcu jednak od kapitalizmu trzeba przejść do nie zawoalowanej wolności. A Erhard? Zatrzymał się – zdaniem Wagenknecht – w pół drogi.

Z konieczności tylko hasłowy przegląd mocno nieraz kontrowersyjnych wydawnictw może będzie impulsem do kontynuowania dyskusji o możliwościach restytucji społecznej gospodarki rynkowej w nowej scenerii gospodarczej i politycznej. Zaś więcej o właściwych konturach i roli Erharda w społecznej gospodarce rynkowej, jak również wymogach, by w świetle wyzwań współczesności, pozostawała w przypadku implementacji sobą, można przeczytać w najnowszej rozprawce dr Wünschego,⁴ którą uczestnicy seminarium jako lekturę na później otrzymali.

Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej

Zagadnienia integracji europejskiej były od samych początków częścią składową seminaryjnej tematyki. Z biegiem lat akcenty rozważań ulegały przesunięciom. Do bezpowrotnej przeszłości należy przegląd zagrożeń dla UE szykującej się do rozszerzenia na kraje Europy Środkowej. Obecnie prowadzone analizy za punkt wyjścia przyjmują przestrzeń unijną jako całość, bez podnoszenia narodowych partykularyzmów, czasami dominujących w dyskusji wewnątrz poszczególnych krajów członkowskich. Tak też jest w przypadku podejmowania tematu o dużym i nośnym znaczeniu, jakim jest bezpieczeństwo energetyczne Europy, co wydawało się być szczególnie interesujące dla uczestnika przyzwyczajonego do nagłaśniania zagrożeń macierzystego kraju. Warto przybliżyć odmienny od *stricte* polskiego punkt widzenia. Trzeba zastrzec, że to zaledwie wprowadzenie do zagadnienia, które podczas seminarium było dziełem prof. Franza-Lothara Altmana, redaktora naczelnego magazynu „Osteuropa Wirtschaft” i pracownika naukowego Uniwersytetu w Bukareszcie.

Unia Europejska to 7% ludności świata, która zużywa 17% energii, co czyni z niej największego importera tej ostatniej. Zaopatrzenie Europy w energię jest dużym wyzwaniem i wśród przesłanek jego kształtowania w grę wchodzi czynniki nie tylko ekonomiczne. Przypomniane zostały główne cele wpływające na kierunek i sposób troski o stan zaopatrzenia w niezbędną energię: (i) dywersyfikacja nośników energii, (ii) dywersyfikacja źródeł zaopatrzenia, (iii) oszczędność w zużyciu i sposoby racjonalizacji, (iv) rozwój energii odnawialnej, (v) odchodzenie od pomocy państwowych. Jak wielki to dla Europy problem, niech świadczą dane pokazujące, że dziś UE jako nośników energii zużywa: 41% ropy, 22% gazu, 16% węgla, 15% energii jądrowej i 6% - energii odnawialnej. Ale uwidacznia się trend do zmiany tych proporcji na rzecz wzrastania wagi gazu ziemnego. Poza tym, na dziś całość w dwóch trzecich pochodzi z własnych zasobów i źródeł, jedna trzecia jest

⁴ H.F. Wünsche: *Ludwig Erhards Soziale Marktwirtschaft: ursprüngliche Absichten und aktuelle Bedeutung*, Ludwig-Erhard-Initiativkreis, Heft 3, Fürth 2011.

importowana. Przewiduje się, że w 2030 roku relacja ulegnie odwróceniu: jedna trzecia będzie zaspokajana własnymi źródłami, dwie trzecie pochodzić musi z importu.

W dalszym ciągu, ze względu na wzrastające znaczenie, również ze względu na o połowę niż w przypadku węgla mniejsze uwalnianie CO₂ w spalaniu, podjęty został temat zaopatrywania Europy w gaz ziemny. UE w 50% zużywa gaz pochodzący z importu, w tym połowa gazu importowanego to gaz rosyjski, reszta pochodzi z Norwegii i Algierii. Prognoza na rok 2030 przewiduje 80% gazu importowanego, przy czym wyczerpane złoża norweskie zostaną zastąpione eksploatacją zasobów szkockich. Dochodzi tendencja do wycofywania się z energii jądrowej, co ewidentnie zwiększa zapotrzebowanie na gaz jako nośnik czystej energii. Stwarza to konieczność zwiększania importu, co może nastąpić pójściem trzema drogami: 1. wzrostu importu z Rosji, co oznacza zwiększenie znaczenia Gazpromu, spółki w której 51% udziałów posiada państwo czyli UE zaopatruje się u quasi-monopolisty. Z drugiej strony jednak ta droga ma zalety: jest korzystna kosztowo i stwarza możliwości poszerzenia dostaw. 2. zwiększenie dostaw gazu płynnego LNG; jest relatywnie droższe, wymaga budowy specjalnych statków i portów, ale ma też korzyści: pozwala rozbudować rynek paliw gazowych o dostawy z takich miejsc, jak Wenezuela, Indonezja czy niektóre kraje Zatoki. 3. szukanie nowych dostawców i dróg dowozu: możliwości w/z Azji Centralnej, Iranu, Kuwejtu, Północnej Afryki.

Największą uwagę skupia rozwiązanie pierwsze. Ale są obawy związane z negatywnym *image* Rosji. Relacje cechuje niepewność. Przerwy w dostawach miały miejsce na przełomie 2006/2007 oraz w marcu 2008. Istnieją politycznie trudne relacje z Ukrainą (brak zgodności co do kwoty długu i cen; wywieranie nacisków). Kierownictwo Gazpromu (Aleksiej Miller) już w 2006 roku, gdy zaniepokojenie dostawami ujawniała Europa, wspominał o głodnych rynkach Azji (Chiny, Indie). W dodatku nie została ratyfikowana podpisana w 1994 roku Karta Energetyczna, której sygnatariuszami były zainteresowane strony. W takich warunkach Gazprom prowadzi politykę deregulacji i umacniania swojej pozycji na rynku unijnym. Wykupuje sieci kooperantów i pośredników. W UK kupił sieć gazową Centrica. W Niemczech zwiększył swoją obecność w Wingas (Wintershell + Gasprom) z 35 do 49% udziałów. Posiada też strategiczny udział w E.ON'ie. We Włoszech zależnych w 80% od importu, 31% tej wielkości jest dostarczana przez Gazprom. Na horyzoncie są dalsze cele zmierzające do osiągnięcia pozycji monopolisty.

Czy taka sytuacja nie jest zniechęcająca? Nie, gdyż wyszukuje się strony uzależniające Gazprom od UE. Gazprom na rynku unijnym sprzedaje 1/3 swojego surowca, a otrzymuje 2/3 wpływów nie zagrożonych brakiem stabilności. To ważny czynnik zewnętrzny, ale zmienia się także sytuacja na rynku wewnętrznym. Zużycie energii w Rosji rośnie szybciej niż wzrasta jej produkcja. A to oznacza, że niezbędne są inwestycje w obszarze wytwarzania

energii oraz infrastruktury przemysłowej, by efektywniej energię wykorzystywać. Powiązany ze stroną rosyjską E.ON szacuje, że konieczna będzie kwota 330 mld € do zainwestowania przez firmy unijne na tamtejszym rynku w najbliższych 25 latach. Tak przedstawiona argumentacja ma wprowadzać nastrój pewności i długofalowej kooperacji. Przejawem tego jest *Nordstream* czy też „rura Schrödera”, jak się tę bezpośrednią dostawę potocznie nazywa. Przejawem tego jest również projekt *Southstreamu*. Zagrożenie, jakie stanowi dla *Nabucco* oraz kontrowersje z tym związane, wyczerpująco były podczas spotkania przedstawione.

Jak w tym świetle wyglądają polskie interesy i obawy? Nie było żadnej wzmianki. Jedyny raz wymieniano Polskę w kontekście rurociągu jamalskiego i zgodności bilateralnych umów z prawem unijnym.

Dalsze wykłady, grupy robocze, wizyty

Nie wszystko można zawrzeć w sprawozdawczej relacji. Podkreślić jednakże trzeba skrzący się mnóstwem najnowszych danych źródłowych wykład Ekkeharda Köhlera z Instytutu Waltera Euckena we Fryburgu/Br. naświetlający lekcje płynące z międzynarodowego kryzysu finansów i zadłużenia, a także zaktualizowana wersja wykładu prof. Thomasa Apolte (Uniwersytet w Münster) podejmującego tradycyjnie problematykę Unii Walutowej oraz polityki pieniężnej prowadzonej w krajach Euro w warunkach zmagania się ze skutkami kryzysu globalnego. Wreszcie Andreas Schirmer przedstawił realizowane cele i zadania Fundacji Ludwiga Erharda widziane przez pryzmat wyobrażeń Erharda na temat europejskiej polityki gospodarczej.

Integralnym składnikiem każdorazowego seminarium jest praca grupowa i referowanie jej wyników na plenarnych spotkaniach. Podczas 20. seminarium utworzonych zostało 6 zespołów, które opracowywały wystąpienia na następujące tematy: (i) Adam Smith i koncepcja ordoliberalistów, (ii) historia myśli ekonomicznej jako podstawa dla społecznej gospodarki rynkowej, (iii) Alfreda Müller-Armacka koncepcja społecznej gospodarki rynkowej, (iv) Ludwig Erhard i socjalistyczni adwersarze, (v) socjalizm a społeczna gospodarka rynkowa. Podstawą były przygotowane przez organizatora fragmenty opracowań naukowych i publicystycznych, podejmujące lub skoncentrowane wokół tych zagadnień. Podsumowaniem merytorycznym seminarium był wykład prof. dr hab. Elżbiety Mączyńskiej, poświęcony tym razem kryzysowej sytuacji we współczesnej gospodarce w pojawiających się aktualnie znaczących publikacjach wybitnych ekonomistów (Nouriel Roubini) oraz konieczności prowadzenia dalszych starań o tworzenie gospodarki ładu w wymiarze globalnym.

Nieodłączną częścią składową seminarium jest wizyta w siedzibie Fundacji Ludwiga Erharda w Bonn. Podczas tegorocznego pobytu miało miejsce spotkanie z wiceprzewodniczącym Rady Fundacji Christianem Watrin, em. prof.

Uniwersytetu w Kolonii, na którym to przejął w 1971 roku Katedrę Polityki Gospodarczej po Alfredzie Müller-Armacku. Przedstawił w skrócie instalację i funkcjonowanie społecznej gospodarki rynkowej w Niemczech, przechodząc w trakcie dyskusji do rozległych komentarzy odnośnie do aktualnej polityki społecznej, szczególnie demograficznej w obecnej Republice Federalnej. Nie trzeba dodawać, że z wypowiedzi wyłaniał się pesymistyczny obraz relacji społeczno-demograficznych, w ślad za tym także gospodarczych współczesnych Niemiec. W imieniu strony polskiej, dziękując za przyjęcie oraz prelekcję, dr Jerzy Małkowski wręczył Fundacji na ręce prof. Watrina nie byle jaki prezent: polski przekład słynnego *Wohlstand für Alle*.⁵ Kolejnym ważnym punktem było zwiedzanie przebudowanej w tymże roku wystawy na temat dziejów Niemiec w bońskim Muzeum Niemieckiej Historii, uwzględniającej w daleko większym stopniu niż to dotąd miało miejsce, dzieje wschodniej strefy okupacyjnej, przemianowanej potem na NRD oraz syntezę czasu zjednoczenia. Wydawało by się, że tak zwyczajna, momentami wręcz nudna to wystawa, a każdy zwiedzający, znajdował tam interesujące dla niego aspekty.

Zwieńczeniem dwadzieścia lat trwającego projektu była niemiecko-polska konferencja pt.: „Społeczna gospodarka rynkowa i wyzwania współczesności”, która odbyła się w dniu 26.08.2011. Ale to już było oddzielne wydarzenie, które przyjdzie osobno omówić i z którego materiały zostaną opublikowane w kolejnej edycji książkowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego poświęconej przypomnieniu i rozpowszechnianiu społecznej gospodarki rynkowej. Będzie więc okazja, by do nie tracącego na aktualności tematu po raz kolejny powrócić.

Publikacja z: „Forum” Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, nr 33 październik 2011, s. 26-31. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne dziękuje za udostępnienie tekstu.

⁵ Ludwig Erhard: *Dobrobyt dla wszystkich*, od wydawcy: E. Mączyńska, przedmowa i naukowa konsultacja: P. Pysz, tł. rozdz.: E. Mączyńska – I; E. Gostomski – II, V, VII-IX, XIV, XVI; I. Janicka – III; J. Schulz – IV, VI, X, Wydawnictwo PTE, Warszawa 2011, s. 441.